



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 19 czerwca 2018 r.

## Oświadczenie

### Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego

w związku z wypowiedzią Szefa Gabinetu Prezydenta RP

Krzysztofa Szczerskiego z dnia 10 czerwca 2018 r.

Pytanie o prawdę oraz jej istotę, jest fundamentalną kwestią rozważaną od zawsze, w różnych kontekstach oraz znaczeniu. Wystarczy już samo odesłanie do Ewangelii św. Jana, a stwierdzenie, że w pytaniu tym kryje się istota chrześcijaństwa oraz ludzkości staje się oczywistością również dla człowieka współczesnego. Nie jest moim zamiarem, ani nie czuję się uprawniona, aby podejmować kwestię pojmowania prawdy w zakresie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, czy to w wymiarze religijnym, czy filozoficznym, niemniej zmuszona jestem, po raz kolejny, zdecydowanie przeciwstawić się kłamliwym, a na pewno nie popartym żadnymi faktami insynuacjom wymierzonym w Sąd Najwyższy, które w ostatnim czasie ponownie pojawiły się w sferze publicznej. Chodzi zwłaszcza o wypowiedź Szefa Gabinetu Prezydenta RP, Krzysztofa Szczerskiego, który 10 czerwca 2018 r., na antenie TVP Info stwierdził, że „w lipcu, kiedy ustawa o SN wejdzie w życie, skończy się w Polsce bezkarność”. Dodał, że „system sądownictwa był tak skonstruowany, że Sąd Najwyższy (...), do którego może trafić kasacja, był gwarancją, w tym układzie personalnym, pewnej bezkarności niektórych środowisk”.

Nie wiadomo, czy przedmiotowe twierdzenie jest wyrazem braku wiedzy, złej woli, cynizmu, czy też tylko wynika z konieczności narzucenia określonego przekazu w dyskusji nad zmianami, jakie w Sądzie Najwyższym nastąpią po 3 lipca 2018 r. Przyjmuję, że Pan dr hab. Krzysztof Szczerski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest człowiekiem bardzo dobrze wykształconym, który pamięta jeszcze słowa złożonej przysięgi doktorskiej, że będzie dążył do „odkrywania i upowszechniania prawdy – największego skarbu ludzkości”, tym bardziej że dotyczy ona nie tylko rozwijania prowadzonych badań naukowych, ale również szeroko rozumianej działalności publicznej, zwłaszcza, że mowa w niej jest także o postępowaniu w sposób godny. Mam jednak świadomość uwarunkowań instytucjonalnych, w których funkcjonuje Autor cytowanej wypowiedzi, czego wyrazem jest choćby ostatnia wypowiedź Pani Zofii Romaszewskiej, która stwierdziła że „prezydent (...) znacznie mniej łamie konstytucję niż opozycja łamała – jeżeli już mówimy o jej łamaniu” (wywiad dla RMF FM z dnia 16 czerwca 2018 r.). Dla prawnika nie jest żadne pocieszenie. Taki swoisty prawny „syndrom sztokholmski”.

Ale zacznijmy od początku. Pomijam już fakt, że ustawa o Sądzie Najwyższym już weszła w życie w kwietniu, a w dniu 4 lipca 2018 r. przejść w spoczynku mają sędziowie, którym Prezydent nie wyraził zgody na dalsze zajmowanie stanowiska. Należy także przypomnieć, że nowa ustawa o Sądzie Najwyższym nie znosi takiej „konstrukcji systemu sądownictwa, w której do Sądu Najwyższego może trafić kasacja”. Co więcej, do ustawy o SN wprowadzono nowe instrumenty, zapewniające możliwość wzruszania prawomocnych wyroków sądowych, co będzie możliwe przez instytucję skargi nadzwyczajnej. Wypowiedź Pana dr hab. Krzysztofa Szczerskiego, w mojej ocenie, potwierdza zatem tezę stawianą przeze mnie od miesięcy, że w tych wszystkich zmianach w wymiarze sprawiedliwości nie chodzi o jakiegokolwiek dobro społeczne, ale jedynie o wymianę kadrową, w myśl niesławnej zasady, że kadry (w domyśle – przychylnie) są najważniejsze. Dowodzi temu zresztą nowy skład Trybunału Konstytucyjnego.

Kiedy na dzisiejszym etapie sporu o konstytucyjność ustaw zmieniających Sąd Najwyższy wskazuje się, że ani Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, ani żaden inny organ nie może kwestionować naruszenia konstytucji, a jeżeli tak uważa, to powinien wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego, to jest to zwyczajna drwina z ludzkiego rozsądku, ponieważ nikt nie ma wątpliwości, że aktualnie Trybunał Konstytucyjny nie realizuje swoich ustrojowych funkcji. Być może za chwilę z podobną skutecznością i efektywnością pracował będzie, ku dobru „nowej” Rzeczypospolitej Sąd Najwyższy, a przynajmniej jego dwie nowe izby (w istocie „nadsądy”), które z należytą starannością, tak jak TK, zadbają o „sprawiedliwość” wyroków sądowych oraz o nienaganną postawę orzekających sędziów.

W ten nurt narracji o wymiarze sprawiedliwości wpisuje się idealnie wypowiedź Pana dr hab. Krzysztofa Szczerskiego, który nie wyjaśnia, na czym ta „pewna bezkarność” miała polegać oraz o jakie „niektóre środowiska” chodzi. Widać, że istnieje tu intelektualna więź z wypowiedziami Pana Premiera Morawieckiego, który kilka dni wcześniej, w podobny sposób i bez żadnego uzasadnienia, stwierdził, że w sądzie w Krakowie jak „wszystko wskazuje (...) na to „działała zorganizowana grupa przestępcza” (wypowiedź z dnia 13 czerwca 2018 r.). Zresztą Pan Premier Morawiecki wielokrotnie wypowiadał sądy nie mające żadnego oparcia w rzeczywistości, które były później prostowane przez SN (zob. np. artykuł w Washington Examiner, wypowiedź na temat uwolnienia od odpowiedzialności karnej S. Kociołka). Zarówno z prawnego, jak i zwyczajnie ludzkiego punktu widzenia jest to czysta hipokryzja, którą również dobrze można byłoby dosadniej nazwać obrazą polskiego społeczeństwa.

Warto także zauważyć, że wbrew twierdzeniom prezydenckiego ministra, w lipcu 2018 r., kiedy to zastosowanie ma znaleźć art. 111 ustawy o SN, przeniesienie w stan spoczynku sędziów Sądu Najwyższego, którzy ukończyli 65. rok życia przed 3 kwietnia 2018 r. może co najwyżej doprowadzić do katastrofalnej w skutkach zapaści w działalności orzeczniczej Sądu Najwyższego. Pomijając fakt, że w sposób oczywisty narusza to zasadę nieusuwalności sędziów

wyrażoną w art. 180 ust. 1 Konstytucji, warto – dla pewnego kontekstu – odwołać się tu do słów sędziego Leszka Mazura, przewodniczącego tzw. nowej Krajowej Rady Sądownictwa, wybranego do tego organu przez Sejm VIII kadencji. Mimo że nadal podtrzymuję swoje zastrzeżenia co do składu KRS, to ponownie muszę się z Jego wypowiedzią zgodzić. W udzielonym w dniu 14 czerwca 2018 r. wywiadzie dla Radia Olsztyn stwierdził On, że „przy kadencjach indywidualnych i wymianie składu jest możliwość wymiany doświadczeń i informacji. My nie mamy takiej możliwości i musimy uczyć się wszystkiego od początku. Błędy są nieuniknione (...)”.

Do tego samego obóz rządzący dąży właśnie w SN. Tyle że skutki błędów popełnianych na skutek braku naturalnej wymiany doświadczeń i informacji pomiędzy dotychczasowymi i nowymi sędziami będą dla obywateli znacznie bardziej odczuwalne niż te popełnione w KRS czy Trybunale Konstytucyjnym.

Co jednak w wypowiedzi Pana Ministra Szczerskiego najbardziej przykre i karygodne, to rażące naruszenie dobrego imienia sędziów SN, którzy ukończyli 65. rok życia przed 3 kwietnia 2018 r. To bowiem ich odejście w stan spoczynku ma przynieść „koniec pewnej bezkarności”. Od osób zajmujących eksponowane stanowiska, a tym bardziej przedstawicieli nauki, należy oczekiwać formułowania wypowiedzi, które nie będą naruszały dóbr osobistych innych osób, w szczególności w taki sposób, jak to miało miejsce. Można tylko przypomnieć, że w ostatnim czasie zapadł (nieprawomocny co prawda) wyrok potwierdzający odpowiedzialność odszkodowawczą Skarbu Państwa za tego typu wypowiedzi formułowane przez przedstawicieli władzy (zob. proces wytoczony przez jedną z warszawskich sędzi Skarbowi Państwa – Ministrowi Sprawiedliwości). Być może, jak stanie się prawomocny, to w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych się nie ostanie. I być może, o to w tej tzw. reformie właśnie chodzi. Wówczas już całkowicie bezkarnie będzie można sprawować władze w imieniu Narodu. Obym się myliła, ale wydaje mi się, że to wówczas będzie można powiedzieć, że w lipcu 2018 r. zaczął się „stan bezkarności niektórych środowisk”. Niemniej jednak łaska i

wola Narodu nie jest wieczna, bywa kapryśna i nieprzewidywalna. Nawet jeśli nie niebawem, to doświadczenia historyczne uczą, że jest kwestią czasu, kiedy osoby sprawujące władzę, ją utracą. Oby wówczas Naród nie chciał oceniać ich działań według niedemokratycznej oraz niekonstytucyjnej miary, jaka sami oni dziś tworzą w formie kreowanej narracji oraz przyjmowanych instrumentów prawnych.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Mieczysław', written in a cursive style.